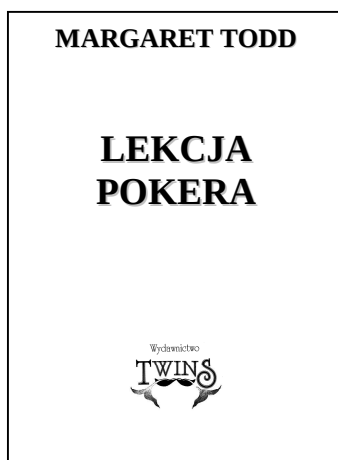


ODCINEK 2



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by
Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl

1

***Teoretycznie wszyscy są za uczciwością.
W praktyce życzyliby sobie,
żeby to inni byli uczciwi.***

„Co ja tu robię?” – zastanawiał się prokurator Boruta, tasując karty. Inaczej wyobrażał sobie to spotkanie. Kiedy w holu natknęli się na ogłoszenie, że tu właśnie odbywają się Mistrzostwa Polski Everest Poker, coś go tknęło, ale przecież został z żoną zaproszony tylko na towarzyską partyjkę brydża. Skąd mógł wiedzieć, że jednak będzie to poker? Mistrzostwa odbywają się na parterze, a oni znajdują się na szczycie wieżowca i jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Siedział przy stoliku z ludźmi, których poznał chwilę wcześniej. Chociaż może nie powinien tak myśleć, sam siebie upomniął. Przecież, ściślej rzecz ujmując, tylko formalnie poznał ich przed chwilą. Dużo wcześniej wiedział o nich co nieco. Czy jednak powinien z tym ludźmi grać w pokera? Miał być brydż, na który od dawna umawiał się z koleżanką z pracy. Wyobrażał sobie takie małe, towarzyskie spotkanie w celu wzajemnego poznania rodzin. W ostatniej chwili okazało się, że brak czwartego. Mąż Agnisi Buchniarzowej, od niedawna poseł na sejm, nie czuł się w tej grze najlepiej, a jej ojciec zaproponował pokera. Byłoby nieuprzejmie gospodarzom odmawiać.

Czwartym przy stole był doradca gospodarza. W czym szczególnie posłowi doradzał, Boruta nie wiedział, ale zapamiętał go z pewnego procesu. Wówczas Andrzej Żarski był obrońcą pewnego hochsztaplera, którego nie udało się skazać. Trudno powiedzieć, co było powodem porażki. Albo organom ścigania nie udało się zebrać wystarczających dowodów, albo adwokat okazał się lepszy od prokuratora. Dzisiaj, kiedy się spotkali, Boruta zapytał, czy nadal jest adwokatem, na co ten odparł, że to nie jest zajęcie dla uczciwego człowieka. Boruta miał na końcu języka pytanie, czy doradzanie politykowi jak zwodzić elektorat, jest zajęciem godnym uczciwego człowieka, ale się powstrzymał. Takie pytanie byłoby impertynencją wymierzoną nie tylko w radcę, ale i jego chlebodawcę.

– Proponuję małą przerwę – powiedział też gospodarza. – Przygotowałem nalewkę, którą chcę się pochwalić. – Nie wstając od stołu, przyciągnął ręką barek na kółkach, na którym stała kryształowa, kunsztownie rzeźbiona karafka z przezroczystym, o złocistym zabarwieniu

płynem. Napełnił cztery małe, okrągłe kieliszki bez jakichkolwiek ozdób ustawione rzędem na podłużnej, srebrnej tacce i postawił ją na stole.

Alkohol był rzeczywiście wyśmienity. Pochwalili i wrócili do gry.

Boruta układał w dłoni karty i nadal rozmyślał o sytuacji. Gospodarz jest niewątpliwie człowiekiem sukcesu. Dowiódł tego, dorabiając się majątku, a teraz zapragnął zostać politykiem. Nic w tym złego, pocieszał się Boruta. Nie można przecież izolować się od wszystkich tylko dlatego, że kiedyś mogli być, albo w przyszłości mogą się wplątać w jakąś aferę gospodarczą.

Karta mu dopisywała, był już wygrany i teraz nie zamierzał podejmować ryzyka. Miał parę waletów: kierowego i treflowego oraz dwie dziesiątki – karową i kierową. Piątą kartą był król kierowy. Rozsądnie byłoby wymienić go z nadzieją dokupienia trzeciej dziesiątki albo trzeciego waleta, dobierając do fula. Były to karty o wystarczająco niskim nominale, by nikt ich nie chciał trzymać. Mniej ambitną alternatywą było trzymanie się koloru. Wybrał to drugie rozwiązanie. Zamiast waleta treflowego i karowej dziesiątki dostał kierowego asa i... Bał się zajrzeć. Tak, to była kierowa dama. Trzymał w ręku pokera. Co więcej, miał duże szanse, że nikt lepszej karty nie ma. Jedynym zagrożeniem mógłby być poker pikowy.

Licytował ostrożnie, podpuszczając graczy. Siedzący naprzeciw niego Wojciech Buchniarz zachowywał przysłowiowo pokerową twarz, ale jego teść, siedzący po lewej ręce Boruty albo był mniej wytrawnym graczem, albo przyjął inną taktykę. Teraz leciutko się uśmiechał, co mogło być zwodnicze. Mecenas Andrzej Żarski w tej grze najwyraźniej się nie liczył, odpadł jako pierwszy.

Kiedy doszło do sprawdzenia, okazało się, że gospodarz spotkania ma fula i to wysokiego: trzy dziesiątki i dwa asy. Uśmiech na twarzy jego teścia nie przygasł ani na chwilę, kiedy wykładał po kolei pikowe karty, zaczynając od asa. Została ostatnia. Jeśli jest nią dziesiątka, to Boruta był przegrany. Nie. Ostatnią kartą była dziesiątka, a więc na razie Buchniarz był górą, ale tylko przez chwilę. Kierowy poker prokuratora przesądził wygraną na jego korzyść. Boruta zgarnął całą pulę i gra się na tym zakończyła. Nie były to wielkie pieniądze, bo tylko pod tym warunkiem przystąpił do gry.

– Gratuluję wygranej – powiedział teść gospodarza, zapalając kolejnego papierosa. – Mam nadzieję, że będę jeszcze miał okazję odegrać się.

– Jeśli tylko czas pozwoli – odparł Boruta zdawkowo.

– Czas niewiele ma do rzeczy. Poker niejedno ma imię.

Prokurator nie zamierzał dociekać, co jego rozmówca ma na myśli.

CDN

Już teraz można zamówić całość wplacając jedynie 20 zł. na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.